

DOM OSIEDLE MIESZKANIE

ORGAN POLSKIEGO TOWARZYSTWA REFORMY MIESZKANIOWEJ

WYDAWNICTWA ROK VIII ■ CENA NUMERU PODWÓJNEGO zł 2.—

PAŹDZIERNIK-
-LISTOPAD

10—11

1 9 3 6



DZIESIĘCIOLECIE DOŚWIADCZEŃ
BUDOWNICTWA ROBOTNICZEGO



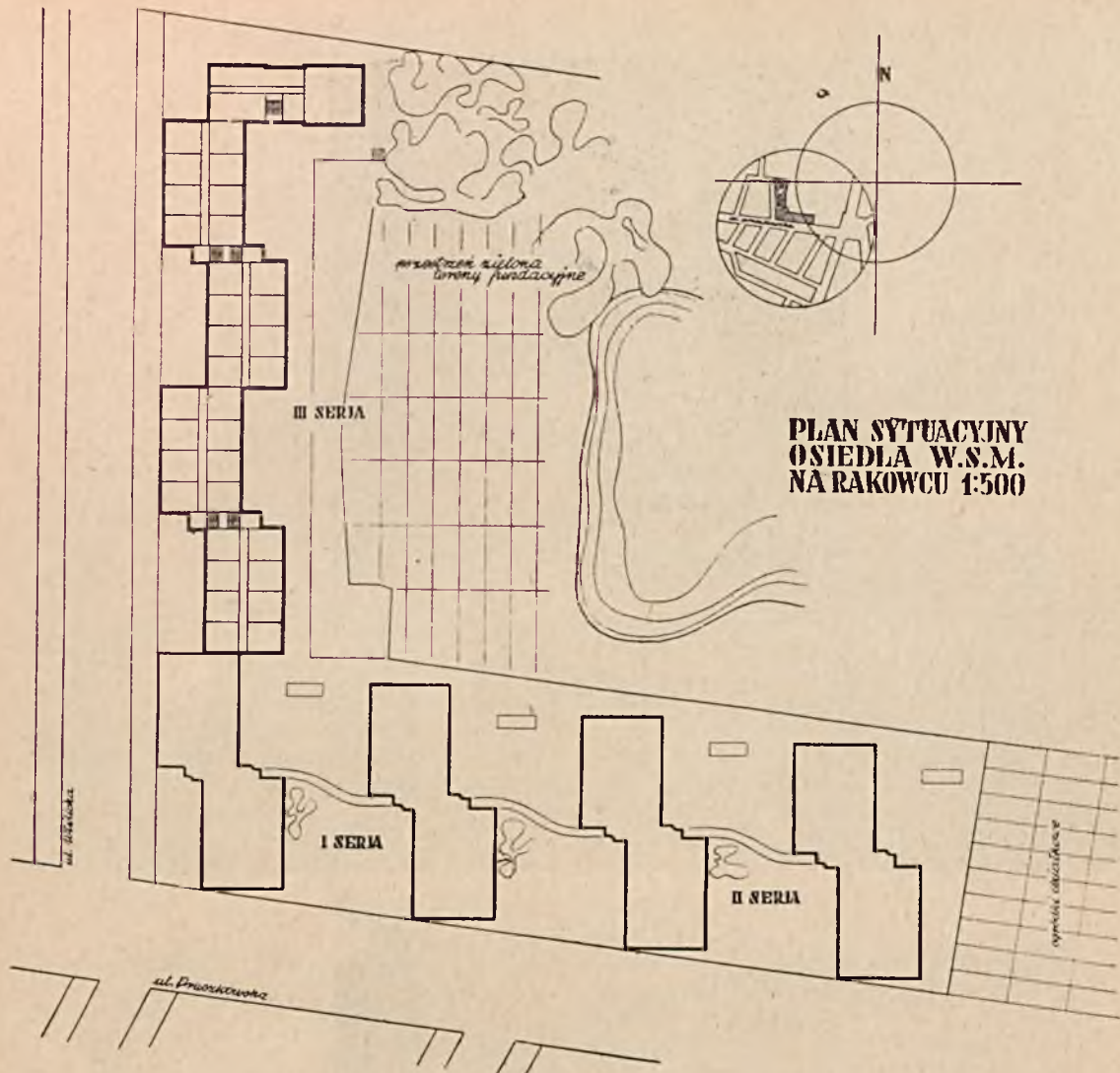
Rys. 426. Kolonia IV C W.S.M.

pracy naszej dla Z.U.S., domów mieszkalnych B.G.K. i ostatnio Społecznego Instytutu Budowy Tanich Mieszkań. Towarzystwo Osiedli Robotniczych pierwsze swoje kroki stawiało w oparciu na doświadczeniach

W.S.M. w zakresie wytycznych programowych do wypracowania własnych typów mieszkań, jak również w dziedzinie administrowania wybudowanymi przez siebie domami.



Rys. 427. Kolonia VII B W.S.M.



**PLAN SYTUACYJNY
OSIEDLA W.S.M.
NA RAKOWCU 1:500**

Rys. 428.

HELENA i SZYMON SYRKUSOWIE, architekci S. A. R. P.

WSPÓŁDZIAŁANIE UŻYTKOWNIKÓW PRZY OPRACOWANIU PROJEKTU MIESZKANIA ROBOTNICZEGO

(ewolucja typu mieszkania w osiedlu W. S. M. na Rakowcu)

Rok 1930. Warszawska Spółdzielnia Mieszkaniowa nabywa na Rakowcu, przy zbiegu ulic Wiślickiej i Pruszkowskiej, nowy teren pod budowę osiedla, składającego się z 200 półtoraizbowych, całkowicie znormalizowanych mieszkań robotniczych.

Przesłanki do nabycia tych właśnie terenów: brak mieszkań w okolicy wielkich ośrodków pracy (Państwowych Zakładów

Lotniczych, projektowanej remizy tramwajowej i Wytwórni Polskiego Monopolu Tytoniowego) — oraz dobre warunki zdrowotne: rezerwuar zieleni w postaci Fundacji Szpitala Ś-go Rocha.

Zarząd W. S. M. zleca opracowanie projektu nowego osiedla Spółdzielni pracy Architektów i Inżynierów „Praesens”. Jednocześnie występuje do Komitetu Rozbudowy m. Warszawy o przydział kredytów z

kontyngentu 1931 r. Spółdzielnia „Praesens” bierze udział w szeregu posiedzeń Zarządu WSM, na których opracowany zostaje program budowy.

Punkt wyjścia władz W. S. M., przedstawiony architektom:

„Osiedle na Rakowcu przeznaczone jest dla robotników. Nie wolno nam przekroczyć komornego, odpowiadającego możliwości płatniczej przyszłych lokatorów. Wiemy, że w stosunku do osiedla żoliborskiego kolonja na Rakowcu będzie pod względem wygód krokiem w tył. Ale jeżeli uda nam się stworzyć typ naprawdę taniego mieszkania robotniczego, usuwającego konieczność podnajmowania, powiemy, że uczyniliśmy raczej duży krok naprzód. Mieszkania na Rakowcu mają pomieścić 200 rodzin, zatrudnionych w okolicznych fabrykach — liczne zastępy bezdomnych towarzyszy pracy nie powinny zazdrościć im pałacu”.

Odpowiednikiem niskiego czynszu jest, jak wiadomo, zredukowanie powierzchni mieszkania. Twórczy wysiłek architektów musiał być skierowany na te czynniki higieny mieszkaniowej, któreby choć w pewnej mierze stanowić mogły rekompensatę narzuconego warunkami ekonomicznymi ograniczenia przestrzennego. Więć przede wszystkim na **nasłonecznienie**.

Dostęp promieni słonecznych do każdego mieszkania, jeżeli nie w ciągu całego dnia to przynajmniej w ciągu paru godzin na dobę, to postulat od którego nie wolno było odstąpić. I choć na zatwierdzonych oficjalnie planach sytuacyjnych przewidziana była zabudowa obrzeżna, „Praesens” zmienia system zabudowy, projektując cztery bloki równoległe do linii NS — prostopadle do ulicy Pruszkowskiej. Połowa mieszkań korzystać ma ze światła wschodniego, połowa zaś z zachodniego (por. Dom-
Osiedle-Mieszkanie, Nr. 9/1935, str. 26).

Bloki rozstawiono na placu co 24 metry (około dwóch i pół wysokości) przewidując pomiędzy nimi uliczki wewnętrzne i kwietniki.

Mieszkania zgrupowano po 16 na kondygnacji po obu stronach korytarza wewnętrznego. Pośrodku bloku mieszkaniowego — klatka schodowa, obsługująca wszystkie mieszkania. Ażeby korytarz nie był zbyt długi, a przez to niedostatecznie oświetlony, przełamano bloki pośrodku, przesuwając każdą połowę w stosunku do klatki schodowej o głębokość mieszkania



Rys. 429.

i korytarza. W ten sposób korytarz, który miałby czterdzieści parę metrów długości, podzielono na dwie części, oświetlone i przewietrzane naprzestrzał.



Rys. 430.



Rys. 431.

Troska o nasłonecznienie i oświetlenie **wszystkich** pomieszczeń zadecydowała o układzie sytuacyjnym i o kształcie architektonicznym osiedla rakowieckiego: zamiast zabudowy obrzeżnej ulicy Pruszkowskiej — zabudowa linjowa blokami prostopadłymi do linii NS; zamiast długich ciągłych bloków — bloki w kształcie litery „Z”, przedzielone obszerną klatką schodową, z której rozchodzą się dwie odnogi korytarzo-

we. Podesty klatki schodowej, widne i szerokie, są miejscem zaprojektowanym specjalnie starannie. Duże okna — pod nimi wnęki na ławeczki i półki do ustawiania roślin. To już nie obskurne klatki schodowe i ciemne a cuchnące korytarze, którymi robotnicy poomacku dostają się do równie ciemnych i ponurych izb w starych czynszówkach na Puławskiej, Wolskiej, Pawiej,



Rys. 432.

Gęsiej. To nowy typ dojścia do mieszkań nowego typu.

Mieszkania rakowieckie składają się z jednej izby mieszkalnej z alkową sypialną dla rodziców, wydzieloną zapomocą zastony z pomieszczenia ogólnego (na ca 32 m.² powierzchni użytkowej, stanowiącej odpowiednik dwudziestozłotowego czynszu miesięcznego nie można zaprojektować osobnych izb sypialnych dla dzieci, jak tego wymagają przepisy w Anglii, Holandji i t. p.).

Okno ciągle, na całą szerokość pokoju i kuchni, umieszczone jest na wysokości około 1 m. od podłogi. Sięga ono prawie pod sufit, dzięki czemu może oświetlać dostatecznie najgłębszą część mieszkania — alkową sypialną.

Wyposażenie mieszkania:

1. Przedpokój:
2. Schowek, gdzie umieścić można półki i wieszaki;
3. w. c.; światło pośrednie przez nadświetle; wentylacja ponad dach;
4. kuchnia.



Rys. 433.



Rys. 434.

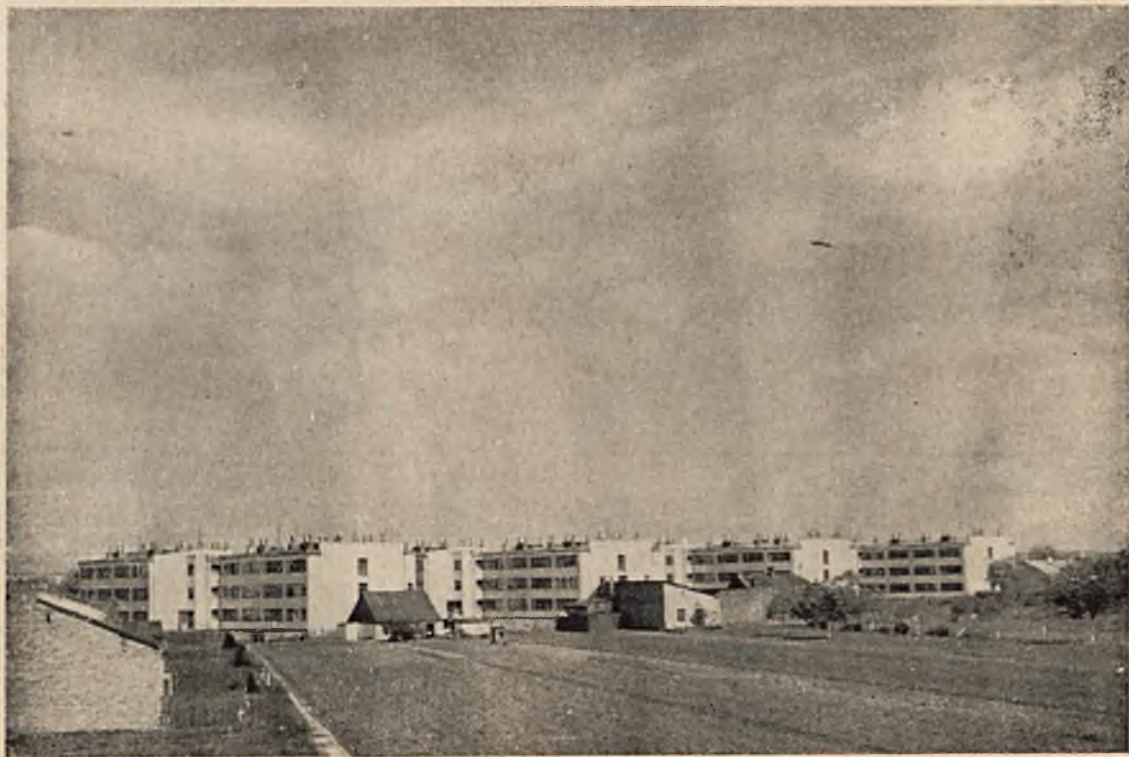
Zlew umieszczono ze względu na oszczędność instalacji przy pionie klozetowym w pomieszczeniu między klozetem a kuchnią, przeznaczonem do mycia i do zmywania statków. Można tam ustawić stołek z miednicą. Nie jest to tak wygodne jak łazienka, ale projektodawcy liczyli się z budową łaźni.

W ten sposób, przenosząc czynność prania do pralni ogólnej, a kąpeli do wspólnej łaźni można było na 32,6 m.² pow. użytkowej zaprojektować względnie racjonalne mieszkania. I architekci i W.S.M. zdają sobie sprawę z tego, że mieszkania te są przestrzennie niewystarczające dla rodzin posiadających kilkoro dzieci, i uważają je za etap przejściowy w zaspokojeniu potrzeb mieszkaniowych. Sądzą jednak, że z chwilą, gdy ogólne warunki gospodarcze zmienią się tak, aby większe rodziny robotnicze mogły zamieszkać w mieszkaniach odpowiednio większych, projektowane osiedle na Rakowcu nie powinno stracić swej wartości: będzie ono typem osiedla o mieszkaniach dla rodzin małych.

Rok 1931. Nr. 5 „Domu Osiedla Mieszkania” przynosi obszerny artykuł Spółdzielni Pracy Praesens o projekcie osiedla na Rakowcu. Projekt ten wystawiony zostaje podczas Międzynarodowych Kongresów Architektury Nowoczesnej w Brukseli i w Berlinie, wzbudzając zainteresowanie fachowców. Prof. Walter Gropius, czołowy podówczas przedstawiciel niemieckiego budownictwa nowoczesnego, opracowuje samorzutnie obszerną krytykę projektu, którą kończy słowami: „zrealizowanie budowy tego osiedla będzie naprawdę pionierskim czynem”.

1931 — 1934. Przygotowane jest wszystko: teren pod budowę, zatwierdzony projekt, uzgodniony kosztorys, rysunki wykonawcze, plan realizacji. Bezdomne, lub gnieźdzące się w rozwalonych chałupach rodziny robotnicze, zatrudnione w okolicznych fabrykach, czekają na budowę domów. Niema kredytów. Projekt leży w archiwum — jeszcze jeden „papierowy” projekt — jeszcze jeden zmarnowany wysiłek.

Pod koniec r. 1934 sprawa realizacji budowy domów rakowieckich ożywa. Ale w



Rys. 435.

międzyczasie zmienia się konjunktura: wobec spadku cen na nieskartelizowane materiały budowlane projektowana w r. 1931 konstrukcja stalowo-szkieletowa, wypełniona płytami z lekkiego betonu, stała się nieekonomiczna. W. S. M. porozumiewa się ze Spółdzielnią Praesens w sprawie przeróbki projektu, odpowiedniej do zmienionej konjunktury. Typ mieszkania ulega nieznacznym poprawkom wskutek zmiany konstrukcji szkieletowej na zwykłą ceglano-drewnianą. Powierzchnia użytkowa jednostki mieszkaniowej, wynosząca pierwotnie 32,6 m.², zmniejsza się do 31,8 m.².

R. 1935. W lipcu zawarta zostaje umowa pożyczkowa z B. G. K. na I-ą serię robót (dwa domy) — do końca roku oba budynki wyprowadzone są pod dach. Przygotowuje się budowę pozostałych bloków. Należy zaznajomić przyszłych lokatorów z intencjami architektów — nauczyć ich mieszkać w nowym typie mieszkań.

Projekt osiedla na Rakowcu zostaje w formie odczytu publicznego zreferowany

wobec członków Spółdzielni, ubiegających się o mieszkania, przez projektujących architektów, członków Praesensu. Odczyt ten, p. t. **Jak zaprojektowaliśmy osiedle W. S. M. na Rakowcu** ogłoszony został w „Życiu W. S. M.”. „Architekci stanęli w tym wypadku bezpośrednio przed masami — przed zainteresowanymi członkami, którzy z ich myśli i wysiłku będą korzystać — i albo ją chwalić, albo przeklinać” (Stanisław Tołwiński, *Planowanie i rozbudowa mieszkań robotniczych*, wyd. S. A. R. P., 1936).

Architekci rozumieją znaczenie praktycznego sprawdzenia swych zamierzeń — i ingerencji w sposobie użytkowania mieszkań. Chcą ze swej strony móc „ganić lub chwalić” lokatorów.

„Chcielibyśmy po roku odbyć wspólne zebranie z mieszkańcami Rakowca, ażeby dowiedzieć się od nich, jak korzystają z mieszkań poszczególnych i z ogólnych pomieszczeń. Czy każde mieszkanie będzie ładne i czyste, zależy od jego mieszkańców. Ale czy korytarze, schody i dziedziń-



Rys. 436.

ce nie będą zaśmiecone i zabrudzone, czy będą sprawiały wrażenie przyjemne — to już zależy od **wszystkich** mieszkańców. Porządne i schludne utrzymanie pomieszczeń ogólnych będzie świadectwem stopnia uspołecznienia lokatorów osiedla W. S. M. na Rakowcu" (Odczyt: **Jak zaprojektowaliśmy osiedle W. S. M. na Rakowcu**).

R. 1936. W. S. M. oddaje do użytku pierwsze dwa domy — buduje i wykańcza dwa pozostałe. W zimie zakupuje teren, przylegający z jednej strony do ulicy Wiślickiej i istniejącego osiedla, z drugiej zaś do terenów fundacyjnych, stanowiących rezerwoar zieleni dla całego osiedla. Na nowozakupionym placu stanąć mają dwa bloki (ca 100 mieszkań) oraz budynek „społeczny”, którego domaga się ogół mieszkańców, i który mieścić ma pralnię, kąpielnisko, przedszkole oraz lokal Stow. „Szklane Domy”, zawierający salę zebrań o pow. 120 m.², bibliotekę, czytelnię, pokoje klubowe i t. p. Projekt III-ej serii powierza W. S. M. architektom Helenie i Szymonowi Syrkusom.

Idąc drogą najmniejszego oporu, można było zaprojektować wzdłuż ulicy Wi-

ślickiej 2 nowe bloki, o planie identycznym, jak poprzednie. Ale w międzyczasie narościło doświadczenie: doświadczenie 190 rodzin, które zamieszkały w 190 mieszkaniach rakowieckich i które mogły wypowiedzieć się o wadach i zaletach osiedla. Autorzy projektu, obserwując osiedle podczas budowy i po jego zamieszkaniu, przekonywali się, że, o ile układ sytuacyjny, komunikacyjny i ogólne rozplanowanie bloków zdały egzamin praktyczny, o tyle cały szereg szczegółów planu jednostki mieszkaniowej mógłby z pożytkiem ulec zmianie. Wycieczki kolegów z zagranicy, zwłaszcza architektów, pracujących w Z. S. R. R., dostarczają im cennych spostrzeżeń, które należy wykorzystać.

Władze W. S. M. i projektujący architekci postanawiają zgodnie utrzymać w nowym projekcie zasadę planu I-ej i II-ej serii: układ korytarzowy, formę klatki schodowej, system nasłonecznienia. Ale rozplanowanie typu mieszkania uwzględnić ma uwagi, które nasunęła obserwacja poprzedniego elementu rakowieckiego „w użytkowaniu”, oraz jaknajwszechstronniej wyciągnąć wnioski z wystuchania **zbiorowego głosu lokatorów**.

„Obcując z użytkownikami, wsłuchując się w uwagi przedstawicieli samorządu, możemy przeprowadzić badania, ocenić wartość, braki, niedociągnięcia poszczególnych innowacji, posunąć, załatwić w użytkowaniu w porównaniu z zamiarem, myślą architekta. Wynikiem tych badań będzie nie dostosowanie się do **wymagań indywidualnych** użytkownika, lecz **wypośrodkowanie potrzeby masowej**. Nie należy oczywiście zrzekać się korekt, propagandy racjonalnego sposobu użytkowania”.

[St. Tołwiński: O planowaniu i rozbudowie mieszkań robotniczych].

Ponieważ Rakowiec stanowi osiedle całkowicie jednorodne pod względem planu, najprostszą i najłatwiejszą drogą do **wypośrodkowania potrzeby masowej** było ogłoszenie ankiety. Układają tę ankietę władze W. S. M. w porozumieniu z projektującymi architektami. Ankieta zawiera plan istniejącego mieszkania i szereg pytań, dotyczących:

a) stanu zamieszkania, posiadania sprzętów, ich rozstawienia;

b) uwag i propozycji lokatora co do ewent. zmian poszczególnych elementów mieszkania.

Na planie należało nanieść ołówkiem czarnym rozstawienie sprzętów — ołówkiem czerwonym proponowane zmiany.

Na ogólną ilość 190 mieszkań składa ankietę 170 lokatorów czyli 89,5%. Dowodzi to, że wszyscy niemal mieszkańcy osiedla rozumieją znaczenie ankiety, że wszyscy chcą przyczynić się do tego, ażeby mieszkania III-ej serii pozbawione były błędów, poczynionych w I-ej i II-ej. Za ten zbiorowy wysiłek jesteśmy zespołowi lokatorów Rakowca wdzięczni — jeżeli okaże się, że nowe mieszkania stanowić będą w stosunku do dawnych choć jeden krok naprzód, będzie to w znacznej mierze zasługą tych wszystkich, którzy po dniu ciężkiej fizycznej pracy nie żałowali wysiłku umysłowego na zastanowienie się nad planem swego mieszkania i możliwościami ewentualnych ulepszeń. Niektórym trzymanie ołówka w ręku sprawia ogromną trudność — widać to z rysunku — mimo to rysują — to co jest, i to, co, zdaniem ich, powinno być zmienione. Nie zawsze mają rację, nie wszystkich uwagi można było uwzględnić — a jednak uważamy wszystkich za współautorów nowego projektu.

Ankieta dała rezultat dwójakiego rodzaju: 1) dane statystyczne; 2) uwagi i propozycje lokatorów. Dane statystyczne dotyczą ilości dorosłych, ilości dzieci, ilości posiadanych i brakujących miejsc do spania, szaf i t. p. Wgłębianie się w tę statystykę przekracza ramy niniejszego artykułu. Jednak wynik tego działu: stwierdzenie, że przeważająca ilość mieszkań zamieszkała jest przez **cztery** osoby, stanowi dla projektu czynnik bardzo ważny, wskazuje bowiem, że w planie przewidzieć należy możliwość wygodnego ustawienia **czterech** miejsc do spania.

Dział: Moje uwagi i propozycje dotyczy poszczególnych części mieszkania:

- 1) przedpokoju i miejsca na szafy;
- 2) kuchni i miejsca do mycia;
- 3) pokoju z uwzględnieniem miejsca na ustawienie mebli.

Miejsce na szafę.

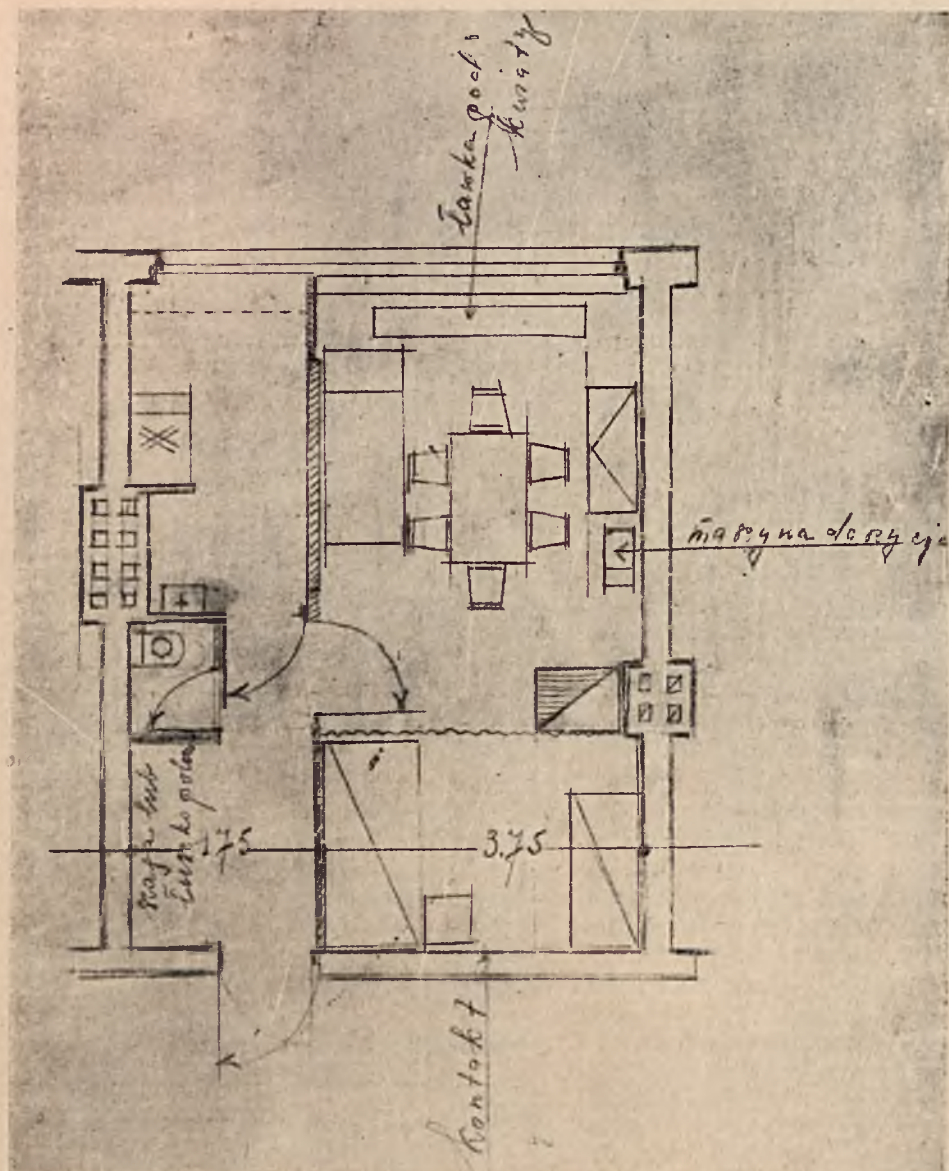
Potrzebę miejsca na szafę lub wbudowanej szafy stwierdziło 107 lokatorów. Ilość metrów bieżących szaf podało 81 lokatorów, z których połowa posiada szafy, kredensy, bieliźniarki i t. p. o łącznej długości od 1 m. 25 cm. do 2 m. Szafy o łącznej długości ponad 2 m. są tylko w dwóch mieszkaniach.

Wniosek: w mieszkaniu powinno być specjalne miejsce na ustawienie szaf o łącznej długości do 2 m.

Zlew i miejsce do mycia.

Umieszczenie zlewu we wnęce między klozetem a kuchnią, a więc właściwie w pokoju, wzbudza ogólne niezadowolenie. Co do tego punktu wypowiedziało się 100% „ankietowiczów”. 80% żąda przeniesienia zlewu do kuchni.

„Zlew winien być bezwzględnie w kuchni, gdyż jest niedopuszczalne, by niewiasta z każdą szczegółą z kuchni biegła do zlewu, który mieści się w pokoju, niejednokrotnie brudząc drzwi i chlapiąc podłogę jednocześnie w kuchni i w pokoju. Takie warunki nie dają możliwości niewieście utrzymania należytej czystości, gdyż z pracą kuchenną wiąże się ściśle pokój. Chcąc tego uniknąć, trzeba w kuchni trzymać dwa kubły, jeden na wodę, drugi dla zlewania brudów. Wygląda to tak, iż budując domy robotnicze z wygodami, stwarza się zarazem niewygody, gdyż urządzeniem tech-



Rys. 437.

nicznem źle pomyślanem zmusza się gospodynię do przetańdowywania mieszkania zbędnym balastem w postaci owych kubbów, co, jak sądzę, piękności ani wygod nie przysparza".

Kilka głosów proponuje umieszczenie miejsca do mycia w powiększonym kłozie — zainstalowanie tam krótkich wanien lub prysznicu.

„Bez względu na to, że władze Spółdzielni postanowiły wybudować t. zw. część społeczną, gdzie niewątpliwie będzie kąpielisko, obstarę przy swoim pro-

jekcie urządzenia prysznicu w każdym mieszkaniu.

Przypominam artykuł tow. Hryniewiczza **Mamy duszy aż po uszy** i twierdę, że robotnikowi jest więcej potrzebna łazienka w domu, niż inteligentowi. Primo: sam robotnik po przyjęciu z warsztatów pracy umorusany i zapylony potrzebuje kąpieli, secundo rodziny robotnicze dotychczas jeszcze wyróżniają się większą ilością dzieci, które matka w razie założenia prysznicu przed położeniem do snu kolejno obmyć może z kurzu, piasku etc. Nie sposób, aby większa rodzina codziennie chodziła do

oficjalnego kąpieliska. Proponuję zatem jeden przynajmniej z dwu domów zaprojektować i wybudować z prysznicami".

Większość lokatorów wypowiada się jednak za przeniesieniem miejsca do mycia do kuchni:

„miejsce do mycia przy kuchni i zlew też”;

„w klozecie zlew się nie praktykuje, a natomiast przenieść do kuchni”;

„w klozecie byłoby za zimno na umywalkę”.

Kuchnia:

Wielu lokatorów żąda powiększenia kuchni.

„Kuchnia powinna być powiększona, aby zmieścić się kredens i zlew”;

„Kuchnię należałoby się powiększyć”;

„Trzeba ją poszerzyć. Każdy stawia jakąś szafkę na podręczne rzeczy, przez co tworzy się tylko małe przejście”.

Wniosek: Zlew należy przenieść do kuchni, choć podroży to nieco budowę (poprzednie umieszczenie zlewu przy pionie klozetowym podyktowane było względami oszczędnościowymi), przewidzieć obok miejsce na stołek z miednicą i w konsekwencji kuchnię **powiększyć**.



Rys. 438.

Pokój:

68 głosów żąda, ażeby pokój był „sam w sobie” i miał drzwi wprost z przedpokojem.

„Kuchnię i przedpokój przedłużyć tak, żeby drzwi do pokoju mieściły się w przedpokoju”;

„Pokój zamykany osobiście”;

„W pokoju niepotrzebna jest ta wnęka do mycia; powinno być wejście z przedpokojem osobno do kuchni, osobno do pokoju”;

„Pokój zamykany, osobne wejście w przedpokój”.

Są głosy za powiększeniem pokoju:

„Pokój 50 cm. krótszy a szerszy”;

„Bardzo pożądanem byłoby, żeby pokój choć o pół metra był szerszy. Jeżeli z jednej strony stoi kredens, a z drugiej otomana, to stół nie ma dobrego pomieszczenia”.

„Pokój jest za wąski, należałoby choć o 50 cm — 1 m. poszerzyć. Niema miejsca na stół pośrodku”.

Wniosek: należałoby plan ukształtować tak, ażeby zdecydowanie wydzielić pokój mieszkalny, przedpokój i kuchnię, kasując ową namiastkę łazienki. Pokój, o ile to możliwe, powiększyć.



Rys. 439.

Piec:

Za przeniesieniem pieca w inne miejsce wypowiedziało się 12% lokatorów.

„Za piecem też należałoby mieć trochę więcej miejsca, by łóżko nie sąsiadowało bezpośrednio z piecem” — mówi jeden lokator — a inny (jedyne zresztą, który proponuje zmianę radykalną, rozwiązującą zarówno kwestię równomiernego promieniowania, jak i ustawności pokoju) powiedział:

„Piec, jeśli to jest możliwe, żeby stał po przeciwnej stronie pokoju”.

Ten odosobniony zresztą punkt widzenia zbiega się całkowicie z intencjami architektów.

Okno:

13 głosów żąda samorzutnie zmniejszenia okna o jedno skrzydło. Żądanie to jest zrozumiałe: z powodu braku miejsca na ustawienie szaf, lokatorzy zastawiają niemi bądź przejście między wnątką do mycia a pokojem, bądź też okna.

Wniosek:

Ponieważ, jak to zaznaczono na początku, troska o nasłonecznienie zadecydowała zarówno o układzie sytuacyjnym osiedla, jak o kształcie architektonicznym poszczególnych bloków i ich wnętrzu, nie należy z tego zasadniczego postulatu rezygnować i zmniejszać okna. Ale trzeba usunąć przyczynę, która wywołała to żądanie: brak miejsca na szafy.

Znalazły się też dwa głosy, żądające zmiany parapetów.

„Potrzebne są szersze parapety u okien, bo kwiaty dotykają szyb i niszczą się”.

Kwiatów tych jest w osiedlu rakowieckim tyle i hodowane są tak pieczołowicie, że choć poszerzenia parapetów żąda tylko dwóch lokatorów, wszyscy będą z tego ulepszenia zadowoleni i dlatego uważamy za słuszne wprowadzić je do nowego planu.

Mówiąc o oknach, musimy zwrócić uwagę na zasłony. Każdy lokator zakłada u siebie firanki i chce, ażeby jego mieszkanie jaknajładniej wyglądało. Ale nie zastanawia się nad tem, że firanki te widać od zewnątrz, i że trzy rzędy okien, z których każde zasłonięte jest inaczej, zamiast zdobić dom — szpecą go. Co do sposobu zasłaniania okien musi nastąpić porozumienie lokatorów, przy współpracy architektów.

To są zasadnicze punkty, których rozważenie wpłynąć może na **rozplanowanie wnętrza** nowego mieszkania. Pozostałe uwagi dotyczą konstrukcji (akustyczności ścian i stropów); wykończenia (tynków, robót malarskich, ciesielskich (podłogi), elektrycznych; wyposażenia mieszkania meblami wbudowanymi; instalacji gazowej etc. Uwagi te będą mogły być w granicach prelimitowanego budżetu rozpatrywane w drugim etapie prac przygotowawczych: przy wyborze konstrukcji i kosztorysowaniu.

Jak wpłynął rezultat ankiety na ukształtowanie planu? Porównajmy go z planem poprzednim. Widzimy, że nowa jednostka mieszkaniowa jest szersza i płytsza. Pokój ma obecnie szerokość 3 m 55 cm. — jest więc o 38 cm. poszerzony, skrócony zaś o 35 cm. Dzięki przeniesieniu pieca na przeciwną stronę, uzyskało się t. zw. „ustawność” — nieprzerwaną linię ściany wzdłużnej na dłg. 6 m. 05 cm. co odpowiada 3 miejscom do spania. Razem mieścimy wygodnie 4 miejsca do spania. Przeniesienie pieca na środek pokoju ma i tę wielką zaletę, że może on równomiernie nagrzewać całe pomieszczenie, nie przegrzewając nisz sypialnej.

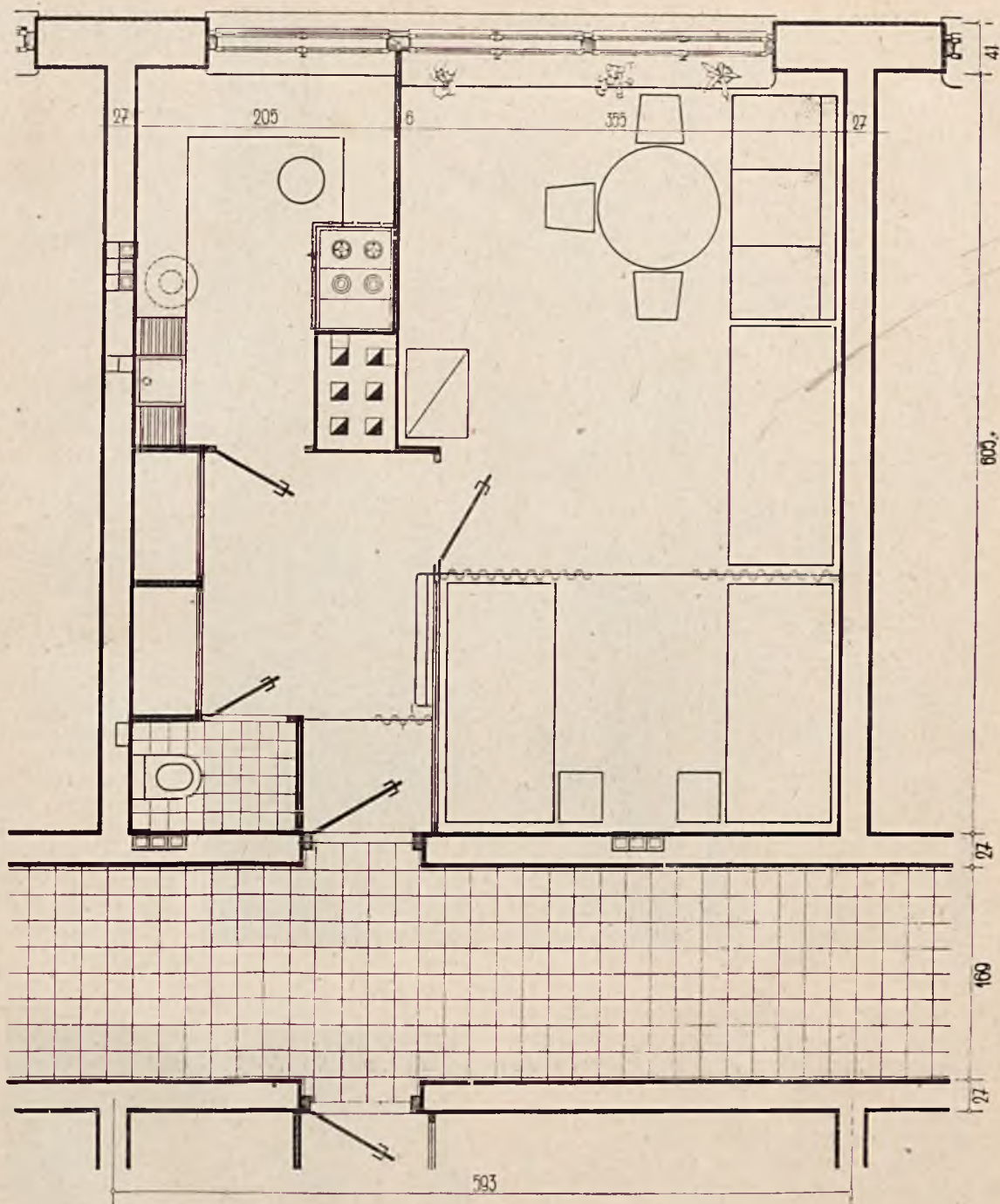
Ażeby pokój mógł być możliwie przestronny i nieprzeładowany sprzętami, skoncentrowano miejsca na szafy ubraniowe w przedpokoju. Na pierwszy rzut oka wydaje się on zbyt duży. Należy jednak zważyć, że przedpokój nie jest tu elementem wyłącznie komunikacyjnym, odciąża bowiem całkowicie pokój od szaf, które zajmują tyle cennej powierzchni mieszkalnej w mieszkaniach serji I-ej i II-ej.

Wejście do mieszkania ukształtowano tak, żeby można było odizolować mieszkanie pod względem dźwiękowym i cieplnym od korytarza ogólnego.

„Przy cienkich drzwiach przedpokój jest tak zimny, że trudno dostać się do klozetu. Dziecko stale się przeziębia, wchodząc z ciepłego pokoju do zimnego przedpokoju”.

Ponieważ „zgrubienie” drzwi, którego żąda kilku lokatorów, nie zaradzi złu, stworzono możliwość zawieszenia przed przedpokojem zasłony.

Kuchnia została poszerzona do 2 m 05 i wydłużona do 3 m 00. Zmieści się w niej teraz wygodnie zlew z półkami do odstawiania czystego i brudnego naczyń, stół z miednicą, a wewnętrzna szerokość słupka międzyokiennego pozwala na usta-



Rys. 440.

wienie kredensu lub półek bez zasłaniania okna.

R e a s u m u j ą c: plan obecny ma powierzchnię użytkową około 33 m² — t. j. tyle, ile miał element mieszkalny w pierwszym projekcie (przy systemie szkieletowym). Jest on bardziej zdecydowanie po-

dzielony na poszczególne elementy: a) pokój mieszkalny z niszą sypialną (przez przeniesienia szaf do przedpokoju zwiększa się powierzchnię mieszkalną); b) kuchnia z pełnym wyposażeniem (trzon kuchenny i zlew) powiększona ze względu na wcielenie do niej miejsca do mycia; c)



Rys. 441.

przedpokój, zwiększony o tyle, ażeby pomieścić 2 mb szaf. Natomiast skasowano część pokoju, która w poprzednim planie była zmywalnią i namiastką łazienki oraz stanowiła element komunikacyjny między przedpokojem, pokojem i kuchnią.

Mamy wrażenie, że układ obecny jest korzystniejszy, ale dopiero doświadczenie sposobu użytkowania wykaże jego błędy. Za zmiany, wprowadzone do planu, będą nas ganić lub chwalić przyszli lokatorzy, jednocześnie ganiąc lub chwalcąc inicjatywę tych wszystkich, którzy przez wypełnienie ankiety wpłynęli na ostateczne ukształtowanie koncepcji architektonicznej.

Badając i fotografując mieszkania rakowieckie, przekonaliśmy się raz jeszcze, na jak prymitywnym stopniu stoi kultura wną-

trza mieszkaniarobotniczego. Chcielibyśmy, ażeby w następnej serii mieszkań ten stan poprawił się w granicach możliwości finansowych lokatorów. Nie wystarczy zaprojektować ściany, okna i piec — należy rozwinąć na Rakowcu akcję racjonalnego urządzenia wnętrza — porzucając od zasłony na oknach (to, co widać od zewnątrz), skończywszy na szafce podokiennej (to, co widzi tylko gospodyni).

Podniesienie kultury wnętrza, które w nowoczesnym budownictwie tak ściśle łączy się z całokształtem zagadnień architektonicznych, stanowi niezmiernie ważną dziedzinę pracy architekta dla świata robotniczego.



Rys. 442.